

Józef Niznik

Filozofia jako początek

Jestem dłużny kilka szczerych słów moim kolegom z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, którzy uczynili tytułową kwestię mojej publikacji przedmiotem filozoficznej debaty. Uczestnicy tej debaty stali się nie tylko świetnymi czytelnikami mojej książeczki, ale w sposób naturalny jej krytykami. Korzystając obecnie z możliwości poprzedzenia relacji z tej debaty uwagami, jestem świadom, że próba polemiki z zawartą w niej krytyką mogłaby zostać odebrana jako chęć zachowania „ostatniego słowa”. Dlatego moje dalsze uwagi mają na celu jedynie podkreślenie moich intencji oraz najważniejszych tez.

Arbitralność filozofii ma przynajmniej jedną bezsporną zaletę. Jest to książeczka bardzo niewielkich rozmiarów. Jak wiadomo, nie jest to typowa cecha traktatów filozoficznych, które znane są z tego, że antycypują i dyskutują wszelkie teoretyczne konsekwencje proponowanych tez, jakie ich autorzy są w stanie dostrzec. Toteż rozmiary mojej publikacji skazują mnie z góry na bezlitosną krytykę wszystkich, którzy zechcą rozwinąć niektóre z moich idei, stosując własne preferencje teoretyczne albo wykorzystają oczywisty niedostatek pracy analitycznej.

Moje intencje — jak wskazuje na to choćby tytuł książki — były bardzo ogólne i w istocie dotyczyły kulturowej funkcji filozofii, a także najbardziej ogólnej jej charakterystyki. Można zapewne oba te cele realizować za pomocą drobiazgowych metafizycznych analiz i — w zależności od teoretycznego zaplecza oraz temperamentu autora — uzyskiwać rozmaite rezultaty. Moje stanowisko w tej sprawie zostało jedynie zasygnalizowane, co wcale nie znaczy, że byłbym skłonny z niego zrezygnować. Nie jest to oczywiście kwestia „prawdy”, lecz raczej temperamentu. W dyskutowanej bowiem sprawie o prawdzie nie może być mowy i — jak sądzę — nie będą się przy niej upierać nawet najzagorzalsi zwolennicy tej wartości.

Wielu wybitnych filozofów uważało, że filozofia poszukuje „początku” czy też jest sztuką „właściwego początku”. W odróżnieniu od nich sądzę, że filozofia sama jest początkiem. Tej jej pozycji nie można uzasadnić przez odwołanie się do czegoś poza filozofią i w tym przynajmniej sensie filozofia jest ze swojej natury intelektualną aktywnością wyrastającą z arbitralnych decyzji pojęciowych.

W konsekwencji tego stanowiska utrzymuję, że filozofia jest szczególnym i koniecznym typem aktywności intelektualnej człowieka. Tezy bardziej szczegółowe są oczywistymi tautologiami. Na przykład: jeżeli możemy mówić o człowieku, to mamy też do czynienia z filozofią. Jest tak dlatego, że świat człowieka jest wyznaczony przez strukturę sensu określoną przez siatkę pojęć fundamentalnych, które w moich rozważaniach są nazywane „punktami orientacyjnymi”. Pojawienie się takich punktów sygnalizuje już obecność filozofowania. Pojęcie dyskursu Michela Foucault jest dla zrozumienia tej sytuacji nieocenione. W ten sposób

można sformułować kolejną tautologię: jeżeli tworzenie „punktów orientacyjnych”, to filozofia; jeżeli filozofia, to zdolność do tworzenia „punktów orientacyjnych”.

Niektóre rozdziały książki są swego rodzaju ilustracjami. Rozdział poświęcony idei racjonalności jest zamierzony jako ilustracja struktury sensu, która się załamuje czyniąc jej najważniejsze „punkty orientacyjne” — w tym pojęcie racjonalności — mało użytecznymi. Z kolei rozważania na temat ideologicznego wymiaru filozofii pokazują, jak człowiek odpowiada na swoją potrzebę absolutu wynosząc do tej pozycji pewne idee. Ideologia — w przyjętej tu konwencji — to wyniesienie idei do pozycji absolutu. Choć zabieg taki jest wykonywany zarówno w obrębie filozofii, jak i ideologii politycznej i religii, szczególna rola filozofii manifestuje się tu swoistym pokrewieństwem tych dziedzin. Wreszcie, filozofia była „początkiem” dla rozmaitych dyscyplin naukowych. Ostatni rozdział książki pokazuje więc szczególne związki, jakie ją łączą z socjologią.

Osobną sprawą jest kwestia tożsamości filozofii. Jest ona sprawą bardzo zagadkową. Z jednej strony bowiem, przez wieki całe nie mamy wątpliwości, co jest filozofią, a z drugiej, jesteśmy świadomi, że ten rodzaj intelektualnej aktywności jako nadzwyczaj zróżnicowany, w swoich różnorodnych formach jest wręcz nieporównywalny. Toteż jedyną podstawą tożsamości filozofii wydaje się jej kulturowa funkcja. Zasugerowałem więc pogodzenie różnaitości doktryn i języków filozoficznych z tożsamością funkcji filozofii, rozróżniając pojęcie statusu filozofii i jej funkcji. Sugerowałem, że zmienność statusu odzwierciedla dynamikę materialnego i historycznego świata człowieka, podczas gdy funkcja pozostaje ta sama: troska o spójność symbolicznego uniwersum człowieka. W pełnieniu tej funkcji filozofia nieustannie konkuruje z innymi formami ludzkiej świadomości, wśród których szczególnie mocno utrzymuje swoją pozycję świadomość mityczna. Jesteśmy coraz bardziej świadomi tego, że myślenie mityczne ciągle stanowi alternatywę zarówno dla filozofii, jak i dla nauki. Starłem się pokazać, dlaczego filozofia nieustannie wygrywa tę rywalizację. Jej siłą jest zdolność do arbitralnego kreowania nowych punktów orientacyjnych. Teza ta, to oczywiście jedynie początek do rozważań bardziej zaawansowanych.

Katarzyna Rosner

O trudnościach filozofii współczesnej

Arbitralność filozofii J. Niznika uważam za ważną pozycję, za sukces autora, ponieważ mówi ona o podstawowych, trudnych problemach filozofii współczesnej w sposób bardzo przejrzysty i zrozumiały. Jest to książka dobrze napisana, czyta się ją z niesłabnącym zainteresowaniem; te zalety wyróżniają ją wśród